

Bolesław Leśmian
BALLADA DZIADOWSKA
muz: Tadeusz Woźniak

Narrator -

„Postukiwał dziadyga o ziem kulą drewnianą,
„Miał ci nogę obciętą aż po samo kolano
Szedł skądkolwiek gdziekolwiek - byle zażyć wywczasu,
Nad brzegami strumienia stanął tyłem do lasu.

Stał i patrzył tym białkiem, co w nim pełno czerwieni,
Oj da-dana, da-dana! - jak się strumień strumieni!
Wychynęła z głębin rusałczana dziewczycza,
Obryzgała mu ślepią, aż przymarszczył pól lica.

Nie wiedziała, jak pieścić - nie wiedziała, jak nęcić?
Jakim śmiechem pośmieszyć, jakim smutkiem posmęcić?
Wytrzeszczyła nań oczy - szmaragdowe płoszydła
I objęła za nogi - pokaźna obrzydła.

Całowała uczenie i techtliwie, i czule,
Oj da dana, da dana! - tę drewnianą, tę kulę!

Parskał śmiechem dziadyga w kark pokłękanej utudy,
Aż przysiadł na trawie, jakby tańczył przysiodu.

Aż mu trzęsa się broda i dwie wargi u gęby,
Aż się kulą objął o perłowe jej zęby!- 2 -
B.Leśmian - "Ballada dziadowska"

Dziadyga -

"Czemuż jeno całujesz moją kłodę stroskaną?
Czemuż dziada pomijasz aż po samo kolano?
Za wysokie snadź progi dla czarciego nasienia,
Ty, wymoczku rusalny - ty,chorobo strumienia!

Pieszczotami to drewno chcesz pokusić do grzechu?
Oj da-dana, da-dana! - umrę chyba ze śmiechu!"
Spowiła go ramieniem, obróciła jak frygą!
Rusałka -
"Pójdźże ze mną ,dziadoku - dziaduleńku - dziadygo!

Będę ciebie niańczyła na zapiecku z koralu,
Będę ciebie tuczyła kromką żwiru spod fali!
Będziesz w moim pałacu miał wywczasy niedzielne,
Będziesz pijał z mej wargi pocałunki śmiertelne!"

Narrator -

„Pociągnęła za brodę i za torbę żebraczą
Do tych nurtów pochłonnych, co się w słońcu inaczą.
Nim się zdążył obejrzeć - już miał falę na grzbiecie
Nim się zdołał przeżegnać - już nie było go w świecie!

Zakłębiły się nurty - wyrównała się woda,
Znikła torba dziadowska i tysina, i broda!
Jeno kloc ten chodziwy - owa kula drewniana
Wyłynęła zwycięsko - oj da-dana, da-dana!